

WARTOŚĆ PRZESTRZENNEJ RUCHLIWOŚCI. POCHWAŁA NOMADYZMU I JEJ OGRANICZENIA

EWA NOWICKA

Collegium Civitas

Artykuł jest oparty na wieloletnich antropologicznych badaniach terenowych w Buriacji – przede wszystkim na wywiadach i obserwacji terenowej. Autorka stawia sobie pytanie, czy ruchliwość przestrzenna jest dla człowieka zjawiskiem naturalnym, pożądanym, psychologicznie bliskim, czy też bywa tylko koniecznością, wymuszoną i akceptowaną jedynie z potrzeb gospodarczych. Artykuł skupia się na apologii nomadycznego sposobu życia wśród współczesnych Buriatów. Buriacka inteligencja odwołuje się do odległej przeszłości Hunów i o tysiąc lat bliższego imperium Czyngis-chana, szukając w obu przypadkach wzoru doskonałego sposobu życia. Utraciwszy ruchliwy tryb życia pod wpływem długofalowych procesów społecznych oraz przymusowego osiedlenia i kolektywizacji w latach 20. i 30. XX w., Buriaci obecnie wracają w ideologiach i formach kulturowych do idei wartości życia nomadycznego.

Słowa kluczowe: nomadyzm, mobilność, Buriaci, mity narodowe, Hunowie, Czyngis-chan

THE VALUE OF SPATIAL MOBILITY. AN APOLOGY OF NOMADISM AND ITS LIMITATIONS

The article is based on intensive anthropological fieldwork in ethnic Buryatia (interviews and field observation). The author asks whether spatial mobility is natural for people's existence, desirable both socially and psychologically, or if it occurs as an effect of economic necessity. The article concentrates on the contemporary Buryat apology of nomadic life. In search for an ideal way of living, the Buryat intellectual elite relates to the distant times of the Huns and to the, succeeding by one millennium, Genghis Chan empire. Having foregone nomadic life due to long-term social processes and forced sedentism and collectivisation in the 1920s and 1930s, Buryats presently invoke the idea of a nomadic way of life in their ideology and cultural activities

Keywords: nomadism, mobility, Buryats, national myths, Huns, Genghis Chan

Motto:

„Ludy koczownicze są równie nieuchwytne w ich teoretycznej doniosłości jak i w rzeczywistym życiu”.
(Bronisław Malinowski 1936)

„Ruchliwość człowieka – a więc możność zmiany miejsca jest istotnym czynnikiem w tworzeniu i ustalaniu nie tylko form prawnych czy też form społecznych, lecz i kultury”.
(Felix Gross 1936, s. 1)

WPROWADZENIE

Człowiek przez większość swojej historii na kuli ziemskiej był koczownikiem. Wynikało to głównie z przyczyn ekonomicznych. Najbardziej pierwotna gospodarka zbieracko-myśliwska, polegająca na biernym korzystaniu ze środowiska przyrodniczego, wymagała przenoszenia się z miejsca na miejsce, gdy lokalne zasoby niebezpiecznie się zmniejszały. Po rewolucji neolitycznej, która w rzeczywistości była procesem trwającym tysiące lat, gospodarcze podstawy ludzkości przyjęły albo formę wymagającą od początku choćby okresowej osiadłości, albo formę pasterstwa, które nawet w wersji bardzo rozwiniętej takiej osiadłości nie wymagało, a wręcz ją odrzucało. Antropologowie zauważają wprawdzie, że efekt upadku zbieracko-łowieckiego trybu życia ludzi górnego paleolitu prowadził raczej do długo trwającego zubożenia, ale jedynie osiadłość była warunkiem osiągnięcia dalszych etapów rozwoju cywilizacyjnego. Zastanawia więc pytanie, czy ruchliwość przestrzenna jest dla człowieka zjawiskiem naturalnym, pożądanym, psychologicznie bliskim, czy też bywa tylko koniecznością, wymuszoną i akceptowaną jedynie z potrzeb gospodarczych. Można wstępnie zauważyć, że osiedlenie się człowieka wcale nie spowodowało jego natychmiastowego wzbogacenia się. Wręcz przeciwnie – pierwsze społeczeństwa rolnicze są przez archeologów oceniane jako znacznie uboższe od większości wcześniejszych społeczeństw zbieracko-myśliwskich, w których ludzie byli zdrowsi, lepiej odżywieni i mniej czasu poświęcali na pracę (Service 1966; Sahlins, Service 1960). Również nomadyczne lub półnomadyczne pasterstwo stwarzało warunki życia określane jako mniej obciążające dla człowieka od osiadłego rolnictwa (por. Moszyński 1953). Dziś wiele społeczeństw rozwija wręcz apologetyczny stosunek do własnej koczowniczej przeszłości, szukając w niej ideologicznego wsparcia dla wizji swojej wielkości.

W artykule chcę się skupić na przykładzie współczesnego stosunku nowoczesnego społeczeństwa buriackiego do własnej przeszłości nomadycznej. Wybrany

przypadek, badany przeze mnie w ciągu długich lat¹, dotyczy przyznawania wysokiego statusu nomadyzmowi i pochwały ruchliwości przestrzennej. Do lat 20. ubiegłego stulecia Buriaci byli w dużym procencie społeczeństwem koczowniczym. Swoją ruchliwy tryb życia stopniowo tracili pod wpływem przemian ekonomicznych i decyzji rosyjskiej administracji, a w końcu w latach 20. i 30. XX w. ulegli przymusowemu osiedleniu i kolektywizacji. Obecnie wracają w ideologiach i wytworach kultury do myśli o wartości życia nomadycznego.

Elementy kultu ruchliwości terytorialnej i gloryfikacja życia koczowniczego lub półkoczowniczego spotykana jest także w Europie, żeby wymienić choćby przypadek współczesnych Romów europejskich, przymusowo osiedlonych na mocy ustawy z 1963 r. Wprowadzone romskie symbole, takie jak hymn i flaga, sięgają do obrazu Roma nomady. Wytypowana jako hymn pieśń *Djelem djelem* mówi o wiecznej wędrowce, a flaga – od góry niebieski i od dołu zielony pas – na środku ma okrąg z prowadzącymi od obwodu liniami, w rozumieniu większości Romów znak koła i symbol ich wędrownego trybu życia (Mirga, Mróz 1994). Jeszcze inny przypadek zainteresowania ruchliwością stanowią nomadyczni pasterze europejscy, Wołosi (bałkańscy Własi, Arumuni), do niedawna pasterska, koczownicza lub półkoczownicza romańskojęzyczna ludność Bałkanów (Luković 2015).

Przykład Buriatów będą rozważała przede wszystkim w perspektywie własnej: ich współczesnego społeczeństwa, ich wizji nomadycznego trybu życia, a ściślej jego apologii, która pojawia się jako element ideologii etnicznej, czasem ponadetnicznej, wiążącej szersze zbiorowości.

W epilogu wspomnę też o przemianach kulturowych współczesnego świata, o refleksji socjologicznej na temat tych przemian kulturowych oraz o specyficznym użyciu słów „współczesny nomadyzm” lub „neonomadyzm”, które pojawiają się w refleksji socjologicznej spod znaku postmodernizmu. Tak czy inaczej rozumiany nomadyzm, jako fakt terytorialnego przemieszczania się, zawsze prowadził do pewnych zjawisk kulturowych i społecznych zarówno w obrębie społeczności nomadycznej, jak i w społecznościach, które nomadzi spotykali na swojej drodze. Towarzyszył temu nieodmiennie kontakt kulturowy, a czasem też wymiana genów. Choć nie były to koniecznie ludy wojownicze, ich przemieszczenia się mogły prowadzić do konfliktów, np. walki o dostęp do określonych dóbr, sporu o dogodne tereny łowieckie lub pasterskie, czyli o zasoby naturalne.

¹ Artykuł został oparty na materiałach badawczych zgromadzonych w trakcie badań terenowych kolejno w ramach subsydium profesorskiego w 2000 r. oraz w ramach realizacji grantu Narodowego Centrum Nauki „Między Rosją, Mongolią i Chinami. Buriaci wobec wyznań XXI wieku”, ner-2011/03/B/HS6/01671. Ważnych wiadomości o aktualnych przemianach świadomości narodowej młodego pokolenia Buriatów dostarczają mi stałe kontakty z młodą buriacką inteligencją.

BURIACI: AZJATYCKA APOLOGIA NOMADYZMU

Apologia dawnego życia koczowniczego jest wśród Buriatów, jak i innych narodów Azji Środkowej, uwikłana w proces budowania obrazu nowoczesnego narodu buriackiego. W rodzącej się wizji Buriatów jako grupy narodowej wykorzystywany jest element koczownictwa, będącego cechą dawnego życia Buriatów, jako punkt oparcia etnicznej narracji, wokół którego się koncentruje. Powszechnie akceptowane i rozwijane na wiele sposobów jest twierdzenie, że wszyscy przodkowie Buriatów byli koczownikami, a zamieszkiwany w przeszłości i obecnie ich teren zawsze był zasiedlony przez nomadów. Jest to wizja popularna, obecna w mediach, w kulturze masowej, jak również w wypowiedziach ludzi o różnym stopniu wykształcenia zarówno na wsi, jak i w mieście. Jediną grupą w społeczeństwie buriackim, która nie akceptuje takiego uproszczonego obrazu, są buriaccy naukowcy, którzy twierdzą, że na terenie Buriacji było w przeszłości dużo kultur, a niektóre z nich miały gospodarcze podstawy o charakterze rolniczym typu chińskiego i koreańskiego. To oni podkreślają, że – na podstawie badań historycznych i archeologicznych – można orzec, iż koczownictwo nigdy w praktyce nie było czystą formą gospodarki, wręcz przeciwnie – zawsze okazywało się powiązane z zajęciami rolniczymi. Buriaci, według przekonań buriackich specjalistów, już w odległej przeszłości znali niektóre zaawansowane techniki rolnicze, w tym sztukę irygacji, która nie była znana napływającym od XVII wieku Rosjanom. Pojawia się w ten sposób głęboka rozbieżność dzieląca zwolenników romantycznego mitu o dawnym nomadyzmie Buriatów i naukowców dysponujących dowodami na to, że Buriaci posiadali wiedzę o złożonych umiejętnościach rolniczych.

Źródło „założycielskiego mitu koczownictwa” panującego wśród Buriatów można odnaleźć, jedynie odwołując się do szerszego kontekstu relacji między Buriatami i Rosjanami w warunkach podboju i dominacji, tworzących społeczne i intelektualne warunki sytuacji kolonialnej. Koczownictwo w rosyjskojęzycznych pracach akademickich, pisanych od czasów carskich do dziś, przez Rosjan jest postrzegane jako element zacofania, pierwotny etap rozwoju gospodarczego, mniej zaawansowany od rolnictwa. Ten dyskurs jeszcze w okresie carskim koncentrował się na przekonaniu, że koczownik jest niebezpieczny, dlatego to od dawien dawna władze rosyjskie (i carskie, i komunistyczne) starały się go osiedlić. Ponadto samo słowo „koczownik” miało w języku rosyjskim zawsze zabarwienie pejoratywne. Taką wizję miała, podbudowująca swoją politykę naukowymi badaniami, dominująca politycznie i militarnie, rosyjska strona kontaktu i konfliktu, który istniał nie tyle na polu militarnym, ile intelektualnym. Obraz przeszłości Buriatów, dziś w buriackim społeczeństwie powszechny, jest

odpowiedzią na utrwaloną nieburiacką wizję przeszłości, różnic cywilizacyjnych i wzajemnych relacji rosyjsko-buriackich. Można zatem powiedzieć, że współczesny (a może i wcześniejszy) pozytywny obraz koczownika w społeczeństwie buriackim nie był narzucany przez intelektualne elity, ale ma pochodzenie wewnętrzne, oddolne, stanowiąc „naturalną”, zrozumiałą reakcję na stereotypy dominujące zarówno w rosyjskiej nauce, jak i w popularnym rosyjskim sposobie widzenia przeszłości. W tej apologii koczownictwa dostrzec można element myślenia postkolonialnego, w którym następuje odrzucenie wizji narzuconej w procesie kolonialnego podboju. Obecnie podkreśla się, że koczownictwo nie jest złe, miało przeważające cechy pozytywne. W ten sposób następuje negacja obcej wizji koczownika jako zacofanego, niższego rozwojowo, niecywilizowanego. Pojawienie się nowej, buriackiej wizji koczowniczej przeszłości ma niedawną historię. W pierwszych latach XXI w. ukazała się seria filmów – kreskówek o rosyjskich bohaterach mitycznych, którzy walczyli ze Złotą Ordą, z koczownikami. Ci rosyjscy bohaterowie byli przedstawieni w bardzo pozytywnym świetle: niezwykle przystojni, czyści i nienaganni moralnie, niosący wszystkim dobro. Natomiast ludzie Złotej Ordy ukazani byli w zdecydowanie negatywny sposób: czarni, wrody, diabelscy. Rosjanin był przedstawiony jako wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, a koczownicy jako malutcy, płaczący się pod nogami, jedynie ich lider o nieludzkich cechach był nienaturalnie wielkich rozmiarów, kojarzył się – tak jak dziś relacjonują wykształceni młodzi Buriaci – ze złym duchem. Recepcja tych filmów animowanych stopniowo się zmieniała. Najpierw odbiór był pozytywny, w kategoriach zabawowych, Buriaci się dobrze bawili, oglądając te fantastyczne historie. Jednakże po kilku seriach zaczął się odwrót od odruchowego zachwyty – pojawiła się myśl, że przecież „to jesteśmy my”, „to nas tak pokazują”. Dochodziło do publicznych manifestacji nowego sposobu odbioru filmów. W czasie jednej z dyskusji na temat tej serii filmów któraś z uczestniczek powiedziała, że „postaci te, przedstawiana tam ludność koczownicza to jesteśmy my”. Podjęła w ten sposób dyskusję, w rezultacie której ukształtowała się powszechnie zaakceptowana opinia, że „dopóki my sami nie stworzymy obrazu koczownika jako pozytywnej postaci, w centralnej Rosji będą nas pokazywać jako dzikusów” (16, 0501)². Pojawiły się głosy o konieczności wzięcia we własne ręce budowania wizerunku zbiorowości etnicznej i jej historycznych korzeni oraz przekonanie, że Buriaci sami muszą produkować filmy i inne dzieła, w których koczownicza przeszłość będzie przedstawiana we właściwym, czyli pozytywnym świetle.

² Podawane w nawiasach daty i numery oznaczają numer zapisu przeprowadzonych przez autorkę wywiadów.

HUNOWIE

Jednym z okresów koczowniczej przeszłości Buriatów jest okres huński. Historia Hunów jest dziś przedmiotem żywego zainteresowania wśród buriackiej inteligencji. Pojawia się koncepcja Hunów jako przodków Buriatów, mimo że trudno jest dowieść bezpośredniego ich związku z obecną ludnością buriacką. Historia Hunów wzbudza w środowiskach buriackiej inteligencji ogromne zainteresowanie i emocje. Powszechnie dziś jest znana narracja o historii buriackiej ziemi, na której kiedyś żyli Hunowie. W Mongolii ideologia narodowa bardzo silnie odwołuje się do starożytnego państwa Hunów z intencją pokazania starożytnych korzeni obecnego państwa mongolskiego. Podobny, mniej agresywny dyskurs obecny jest w Buriacji po rosyjskiej stronie granicy. Wokół tego fragmentu historii także rozwija się bogata działalność polityczna i kulturalna. Historia Hunów również wśród Buriatów rosyjskich nabiera wymowy zmierzającej do autochtonizacji zamieszkiwanego obecnie terytorium. Przedstawiana jest ona jako świadectwo odległej historycznej świetności przodków narodu buriackiego, a historia ta na użytek zarówno samych Buriatów, jak i zewnętrznych obserwatorów reklamowana jest jako godna podziwu i wykorzystywana jako turystyczna atrakcja Buriacji.

Do sprawy odniosły się też władze miasta Uła Ude; na oficjalnej stronie internetowej zamieszczono taką informację: „Znaleziska archeologiczne mówią o tym, że na obszarze Ułan Ude znajdowała się osada Hunów. Jeżeli uczeni, deputowani i działacze społeczni z Międzynarodowej Fundacji Huńskiej udowodnią, że Ułan Ude rzeczywiście powstało na początku naszej ery, to stolica Buriacji zostanie oficjalnie ogłoszona jednym z najstarszych miast w Rosji” (Hamganova 2011). Buriaccy naukowcy bywają powściągliwi w sądach na temat przynależności etnicznej Hunów, a huńska tematyka jest przedstawiana jako dość dyskusyjna. W programach radiowych i telewizyjnych pojawiają się dyskusje, czy ten okres rzeczywiście ma znaczenie dla historii Buriatów. W debatach występuje równocześnie opinia, że trzeba tę historię zachowywać, dbać o nią: „teraz są Hunowie w nauce, czy oni doszli do Europy, to są po prostu Mongołowie, czyli nasi przodkowie” (13, 81013). Wspomina się też huńskie miasto w Ułan Ude. W skansenie nazywanym Bieriezowka, położonym na dużym terenie na obrzeżu Ułan Ude, znajdujemy całą część poświęconą Hunom. Te zabiegi można odczytywać jako poszukiwanie własnej historii bardzo głęboko, nawet do 3000 lat przed naszą erą. Dane archeologiczne, uznane za „wartościowe” i w związku z tym bezsporne, dotyczą przełomu er (por. Szmyt 2014).

Walka ideologiczna dąży do obalenia negatywnego stereotypu Hunów, powszechnego w świecie zachodnim. W skansenie można obejrzeć film, który

próbując zdecydowanie przeciwdziałać ukształtowanemu w europejskiej kulturze obrazowi Hunów jako okrutnych dzikusów, niszczących wszystko, co stało na ich drodze. W celu obalenia tego stereotypu wskazuje się na cywilizacyjne osiągnięcia Hunów, ukazuje się stworzoną przez nich wysoką kulturę, prezentując przedmioty czy sposoby grzebania zmarłych, świadczące o złożonej strukturze społecznej i bogactwie życia rytualnego. Udowadnia się, że Hunowie mieli skomplikowaną hierarchię społeczną, co wyraża się w zróżnicowanych pochówkach i pozostawionych tam przedmiotach. Podkreśla się konstruktywną rolę Hunów dla rozwoju cywilizacji Azji Centralnej. W tym duchu pokazywane są kamienie nagrobne Hunów w Agińskim Okręgu, przedstawiane jako przedhuńskie. Buriacy przewodnicy i pasjonaci opowiadają o Hunach wyjaśniając ich cechy (krytykowane w Europie) jako doskonałą formę adaptacji. Hunowie, jak czasem przyznają rozmówcy, bywali okrutni, ale jednocześnie mądrzy, doskonale zorganizowani.

W 2008 r. utworzone zostało stowarzyszenie miłośników Hunów, zwane po prostu Stowarzyszeniem Huńskim. Jego działalność przypomina pod wieloma względami aktywność grup rekonstrukcyjnych w różnych krajach europejskich. Od 2002 roku istnieje fundacja odrodzenia dziedzictwa historycznego „Gunskej Fond” (Fundacja Huńska), działająca na rzecz odbudowy tradycji Hunów na terenie Buriacji, podnosząca zalety władców huńskich, ich talenty organizacyjne i skuteczność sposobów edukacji chłopców. Oleg Bułutow, jej założyciel i przewodniczący, prezentuje swoją organizację: „jesteśmy jedną z młodych, ale jednocześnie starych organizacji społecznościowych, niekomercyjnych, państwowych”. O celach fundacji mówi: „My, jako fundacja, zajmujemy się historią Hunów oraz prowadzimy badania, jak to się zachowało”. Hunowie otwarcie są traktowani jako dalecy przodkowie Buriatów: „Uważa się, że jesteśmy potomkami Hunów, nosicielami kultury Hunów. Wiele zachowaliśmy w elementach stroju – mieliśmy to samo – nosiliśmy szarawary przed Rewolucją, zawsze w nich chodziliśmy. Są to takie ubrania klasyczne, z tamtych czasów jeszcze”. Przyznaje, że władca Hunów, Mode, uzyskał władzę naczelnika w wyniku zabójstwa swojego ojca, ale zarazem wykazał wielki patriotyzm – dla uzyskania pokoju wprawdzie oddał swojego konia i żonę, ale nie oddał terytorium, mimo że w tym czasie nie wypasano na nim bydła, „bo to ojczyzna”. Tych, którzy chcieli ziemię oddać wrogom, pozabijał. „To był początek, który zaprowadził ich [Hunów – E.N.] do sławy” – opowiada przewodniczący. W jego wypowiedzi pojawia się współczesny termin „ojczyzna”, którego użycie posiada głęboki emocjonalny sens, podnoszący walor działania huńskiego przywódcy.

W czasach huńskich kontrola społeczna była skuteczna – piętnowano bliźniami sprawców złych uczynków, każdy mógł uderzyć kijem związanego przestęp-

cę. Przepęstwa były osądzone maksymalnie w ciągu 10 dni, co świadczyło o sprawności systemu kontroli społecznej. Hunowie dbali o spokój wewnętrzny – zabronione było pokazywanie ostrza broni siecznej w czasie pokoju, a wszystkie przepisy były bardzo proste. Przewodniczący lubuje się w opowieściach o życiu Hunów, o ich doskonałej, skutecznej, a przy tym jakże prostej organizacji politycznej i militarnej, o prostych zasadach hierarchii społecznej. Długie włosy, określone ozdoby, a nie bogactwo stroju i wygląd określały pozycję człowieka jako wolnego lub niewolnika. Hunowie dlatego zwyciężali, że wynaleźli i jako pierwsi zastosowali proste pomysły, w tym strzemię. Rozmówca przedstawia niezwyklej skuteczności narzędzie walki i polowania, jakim był specyficzny huński łuk, naciągany pionowo, ściśle przystosowany do wielkości i budowy ciała konkretnego człowieka. Małemu dziecku, które zaczynało chodzić, dawano małe łuki – jeżdżąc na baranie, mogło w ten sposób polować na susły i świstaki. Około dwunastego roku życia chłopiec zaczynał polować na lisy i wilki, a około szesnastego roku życia młody mężczyzna mógł wstąpić do wojska już jako doświadczony wojownik, zdolny wysłać z łuku dwadzieścia strzał w ciągu minuty. Szabla zyskała większe rozmiary i dzięki temu można było manewrować, siedząc w siodle, a przy tym robiąc zwroty w walce z napadającymi. Hunowie mieli niezwykle wygodną zbroję: lekka i wygodna, nie obciążała w walce, a uszkodzenie jednej części wymagało wymiany tylko tej części zbroi (12, 585). Organizacja wojskowa wykorzystywała odmienną umaszczenia koni: maść używaną przez danego wojownika konia miała znaczący charakter. Różnorodne wzory pochówku wskazują na zróżnicowanie struktury społecznej. Jednych chowano w trumnach lub w słupach, a innych – wodzów – w wielkich drewnianych pojemnikach w kształcie krokodyla. Grzebano ich w ogromnym kurhanie, dookoła którego umieszczano rydwan, ziarno, różne przedmioty oraz ludzi – zabitych służących (kilka, kilkadziesiąt lub kilkaset osób). Od wschodniej strony chowani byli młodzi chłopcy do dwudziestego roku życia, a od strony zachodniej – starsi. Dość szokującego obrazu huńskiej cywilizacji dopełnia opis naczyń: pito w naczyniach z czaszek wrogów, zgodnie z wierzeniami zyskując ich siłę (12, 650) – opowiada się dziś o tym z zachwytem w buriackich wioskach.

Organizator Stowarzyszenia Huńskiego zbudował podwaliny wioski huńskiej w stepie w pobliżu Ułan Ude. „Już trzeci rok będzie [obchodzony – E.N.] dzień starodawnego miasta. To miasto było założone [przez Hunów – E.N.]. Oficjalnie najstarsze miasto w Buriacji, Ułan Ude, zostało założone 300 lat temu przez Rosjan jako Wierchnieudinsk. Natomiast tamto starożytne miasto ma rdzennie buriacki charakter” (12, 625). Przewodniczący wyjaśnia: „Wcześniej mówili, że jesteśmy koczownikami, że tylko mieszkaliśmy w stepie, a jak się okazuje, że jest tu takie spore miasto. Dlatego tu cała ideologia się zmienia. Trzeba

będzie historię napisać od nowa” (12, 625). W tej części swojej konstrukcji ideologicznej przewodniczący fundacji huńskiej odpowiada na zachodni sposób wartościowania osiadłości, związanej z budowaniem miast, wskazując, że również koczownicy (a może oni najwcześniej) budowali miasta. „Teraz wprowadzamy taką ideologię, że nasze Ułan Ude, czyli stolica, to dawne miasto. Nie 300 lat ma, ale więcej, bo pochodzi od miasta [huńskiego – E.N.], a więc ma 2300 lat. Tak jest, wszystkie archeologiczne badania to potwierdzają. Ułan Ude w ogóle znajduje się na terytorium miasta Hunów. Sami mieszkańcy wiedzieli, że tam kiedyś było miasto, genetyczna pamięć pozostała. Jeżeli będziemy mogli to wywalczyć, to z automatu to będzie najstarszym miastem Rosji” (13, 71501). Entuzjasta jednak zdaje sobie sprawę, że „to pytanie jest polityczne, ideologiczne”. Bułutow podkreśla pionierski charakter swojego działania i widzi szansę w tym, że pojawiły się w ostatnim czasie możliwości wskrzeszenia badań nad cywilizacją huńską i odnowienia wiedzy o odległych przodkach. Wywodzi przyczyny dumy współczesnych Buriatów z przeszłości huńskiej, która jest zarazem ich przeszłością: „jest wystarczająco materiałów do tego, by uznać, że jest to miasto, że jest to handlowo-administracyjne centrum, że to było państwo, że tam mieszkało około 5000 osób. To było miasto, które leżało najbardziej na północy i było największe. I tak wyszło, że tylko na terytorium Buriacji, irkuckiego obwodu właśnie na dany moment znajdują się największe miasta w świecie. Ani Mongolia, ani Chiny nie mają tak dużych miast. Jesteśmy dumni z tego, że mamy największe centrum” (13, 71501).

Z budową „miasta huńskiego” mój rozmówca wiąże też pewne ambicje związane z ideą etnicznej / narodowej autonomii: „będziemy budować na nowo. Terytorium, które znajduje się w stanie archeologicznym, zostawiamy, a wszystko wokół domu, wszystko stawiamy. Tam będą mieszkać ludzie. My mamy społeczność narodowościową, więc postawimy domy, postawimy różne budynki, będzie autonomicznie. Będzie niezależnie. Chcę, aby było tak, że my odbudowaliśmy miasto i żyjemy w nim, właśnie w tym miejscu” (13, 71501).

Akcja Fundacji Huńskiej ma zakorzenienie w ideologii odradzania narodu buriackiego, tym razem wokół wizji odległej przeszłości, przodków, głębokiego zaplecza dziejowego. W wywodach przewodniczącego Fundacji pojawia się wątek wspólnoty biologicznej Buriatów z Hunami. Bułutow odwołuje się zarazem do wątpliwej dla wielu buriackich intelektualistów koncepcji tajemniczej „pamięci genetycznej”. Wspomina o kranologicznym badaniu porównawczym czaszek Buriatów zachodnich i Hunów, co ma być przedmiotem badań w ramach dużego grantu.

Organizacja prowadzi działalność edukacyjną: „co roku przeprowadzamy festiwal. Tam na tym historycznym miejscu nasi uczniowie wygłaszają referaty,

przedstawiają różne stroje narodowe. Pokazujemy, opowiadamy. Zaczęliśmy od dzieci. Przed nami nikt tego nie przeprowadzał. Węgrzy zaczęli to przeprowadzać w 2008 albo w 2007 roku. Nasi uczniowie, jako pierwsi, pokazali to” (12, 625).

Na ogół płynnie łączy się historię Hunów z tysiąc lat późniejszą historią Czyngis-chana. Towarzyszy temu apologia konia – przyjaciela i wybawcy człowieka, oczywista u koczowniczych narodów stepowych żyjących na obszarze Buriacji na początku naszej ery i tysiąc lat później. Apologeta Hunów rozciąga wątki huńskie na epokę Czyngis-chana, wskazując na zasadniczą kontynuację. Mówi się o ważnej w obu okresach konieczności uczenia konia reakcji na strzelanie – ćwiczenie refleksu u konia i wylapywania dźwięku świstu strzały, odskakiwania, ratowania jeźdźca. Nauczony koń posiada taki refleks, że automatycznie odskakuje w bok, gdy słyszy świst strzały. Tresowano młodego konia, strzelając z łuku w jego pierś, żeby poczuł ból i kojarzył to ze świstem strzały.

W dostosowaniu do koczowniczego życia w stepie widzieć możemy gloryfikację całej przeszłości przodków i domniemanych przodków dzisiejszych Buriatów, w skład których weszły różne nomadyczne, nie tylko mongolskojęzyczne plemiona mieszkańców stepów, do najnowszych czasów przemieszczających się na wielkich przestrzeniach. Apologia Hunów wśród współczesnych Buriatów pozostaje w zasadniczej opozycji do ich wizerunku w Europie, jak również w Federacji Rosyjskiej.

EPOKA CZYNGIS-CHANA I JEGO IMPERIUM

Kolejną epoką chwały nomadyzmu jest okres władzy Czyngis-chana. Współcześnie buriaccy intelektualiści wspominają, że za czasów komunizmu nie wolno było wspominać o Czyngis-chanie, w tym szczególnie mówić o nim pozytywnie. Dotyczyło to też Mongolii, gdzie do 1991 roku można dostrzec silne wpływy radzieckie. Podręczniki historii w Rosji i Mongolii były pod tym względem identyczne. Po rozpadzie ZSRR nastąpiło ostre rozejście się Rosji i Mongolii. „Wcześniej za czasów sowieckich nie wolno było mówić o Mongołach. Wszędzie w podręcznikach Czyngis-chan – to jest krwawy, to jest terrorysta. Po 1990 roku proszę bardzo, można tworzyć taki program nauki, by był uwzględniony czynnik narodowy. Był kurs »Czyngis-chan i jego dziedzictwo. Kim są Mongołowie?«. Mały specjalny kurs na jeden semestr. Proponowali to – taki specjalny kurs wprowadzili, wszystkie mongolskojęzyczne ludy Rosji” (12, 626).

Jednakże w programach nauczania szkolnego w Buriacji nie znajdujemy obszaru historii regionalnej tego terytorium, w tym nacisku na lokalną tradycję miejsc świętych, związanych z historią imperium Czyngis-chana. Mimo to ci

nauczyciele, którzy mają wiedzę i poczucie obowiązku wobec młodego pokolenia, zapewniają, że starają się uczyć historii buriackiej i mongolskiej w kontekście historii Rosji, historii stosunków międzynarodowych, relacji rosyjsko-mongolskich i rosyjsko-chińskich.

W Mongolii kult Czyngis-chana przybrał ogromne rozmiary: w pobliżu stolicy kraju wzniesiono jego gigantyczny pomnik na koniu: na wierzchołek pomnika prowadzą zwiedzających schody umieszczone wewnątrz jednej z nóg wierzchowca, jest również winda. Główny plac w Ułan Bator nazwano imieniem Czyngis-chana i tam też ustawiono jego pomnik. Jest to źródłem nieopisanej dumy wśród Mongołów (por. Tangad 2013). Zarówno w Mongolii, jak i w Buriacji gloryfikowana jest postać Czyngis-chana nie tylko jako wodza wojennego, ale przede wszystkim jako mędrca, intelektualisty, znakomitego organizatora i prawodawcy. Podkreśla się różne zalety samego Czyngis-chana i całej jego dynastii, zwłaszcza jego syna Ugedeja – cechy takie jak dobroć i litościwość, a także umiejętności społeczne, w tym: zasługi organizacyjne, ustalenie praw, surowych wprawdzie, ale skutecznych. Wszystkie te cechy, wskazywane w tekstach i wypowiedziach apologetycznych, są sformułowane w odpowiedzi na negatywne elementy stereotypu mongolskiego wodza i jego wojowników, obecne w sposobie myślenia o nich przez Europejczyków, w tym przede wszystkim Rosjan.

Na obszarze etnicznej Buriacji źródłem niezwykłego prestiżu Czyngis-chana jest potęga jego imperium. Tablice informacyjne w muzeach głoszą, że w dzisiejszym Kraju Zabajkalskim, było wiele miast w czasach Czyngis-chana i jego następców. Mówią o tym również przewodnicy w swoich opowieściach. Pokazywane są mapy zasięgu władzy wojsk Czyngis-chana, sięgające aż do Morza Śródziemnego. Odtwarzane są jego portrety na podstawie wizerunków zachowanych w kronikach chińskich. W muzeach ukazywany jest, świadczący o wysokim poziomie cywilizacyjnym, kunszt rzemieślniczy Mongołów czasów wielkiego imperium: pokazywane są różne części zbroi, siodła, które mają doskonale przystosowany kształt chroniący jeźdźca i zapewniający mu swobodę ruchów. Na przykład epolety, znane dzisiejszemu wojsku, ukazywane są jako pozostałość ochrony przed ciosem rozcinającym ciało aż do siodła. Budowa siodła, krzesiwo, strzemię, a także naramienniki służące również do mocowania zbroi to pozostałość pomysłów dawnych koczowników. Mongołowie okresu Czyngis-chana mieli rozbudowaną strukturę społeczną – kształt czapki był znakiem pozycji w wojsku.

Wśród wszystkich plemion mongolskojęzycznych panuje przekonanie, że do dziś żyją potomkowie Czyngis-chana w prostej linii. Jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku próbowano dociec, kto jest jego potomkiem. Buriaci choryńscy podkreślają, że babka Czyngis-chana pochodziła z ich rodu. Wskazuje się różne miejsca urodzin Czyngis-chana zarówno na terenach buriackich

w Rosji, jak i w Mongolii. Na terytorium chentejskiego ajmaku w Mongolii była umieszczona płyta upamiętniająca domniemane miejsce urodzenia Czyngis-chana, informująca, że tu znajduje się mityczne miejsce Deliun-Boldok. Dla budowania nacjonalizmu mongolskiego ustalenie tego miejsca ma szczególne znaczenie. Ciągłe trwa spór między Mongołami Chałcha i Buriatami o miejsce urodzenia oraz pochówku Czyngis-chana. Mimo to buriackie szkoły bywały zapraszane do Mongolii na obchody 850-lecia narodzin Czyngis-chana.

Współcześnie ustalenie miejsca narodzin Czyngis-chana podobnie jak dawniej wzbudza emocje. W Okręgu Agińskim kult Czyngis-chana przetrwał w pamięci ustnej, przekazywanej rodzinnie, mimo niechęci ze strony władzy centralnej.

Nauczyciele historii w różnych wioskach buriackich na terenie Rosji i Mongolii wypowiadają się wszędzie podobnie, idealizując postać i osiągnięcia mongolskiego wodza. „Teraz naukowcy uważają, że ludzkość żyła przez kilka stuleci według planu Czyngis-chana. (...) Wszyscy są pod jedną władzą, nie ma walk, nie ma kłótni, wszyscy żyją w pokoju. Ludzkość do dziś o tym marzy i nie może tego osiągnąć. A wielki Czyngis-chan marzył i planował” (13, 300701).

Duma z wielkich osiągnięć epoki Czyngis-chana odnosi się między innymi do historii podboju mitycznej i opiewanej w dawnych pieśniach krainy Nainnawat. „Opowiadana jest historia płynącej mlekiem i miodem krainy Nainnawat, w północnym Iraku, gdzie wódz naczelny dał zezwolenie na osiedlenie się plemieniu Chori (potwierdzają to wszystkie historyczne dokumenty). W Buriacji znana jest dawna pieśń opiewająca zdobytą przez wojska Czyngis-chana krainę Nainnawat. Mit Nainnawat często jest opowiadany w wersjach niezgodnych z dokumentami historycznymi. Wskazuje się na Afganistan jako kraj, gdzie ma być, wbrew pogładowi historyków, mityczna kraina, zarazem podkreślając związki buddyjskiego rdzenia kultury afgańskiej i buriackiej, popełniając błąd związany z chronologią wydarzeń. Istotne są jednak duma z osiągnięć Czyngis-chana, poczucie z nim związku nie tylko kulturowego, ale i genetycznego oraz pamięć tradycji opiewającej wielką przeszłość Buriatów” (16, 0501).

Wszystkie te fakty mają świadczyć o kontaktach ludności, mieszkającej dziś na zachodnich obszarach Azji, z dawnymi koczowniczymi Mongołami. Świadczą one o pobycie na tych terenach Buriatów czy szerzej Mongołów, a co za tym idzie, o ich pozytywnym wkładzie w historię tamtych obszarów. Buriacka inteligencja ubolewa, że ze względów politycznych w Rosji stosunkowo mało zaawansowane są badania nad imperium Czyngis-chana. Są i inne przyczyny. Przeszłość Czyngis-chana owiana jest grozą. Badanie historii związanej z nim jest uważane za niebezpieczne, a miejscom i przedmiotom z nim łączonym przypisuje się wielką siłę: „Są prowadzone badania, ale my, Buriaci, jesteśmy ludem ostrożnym, ze stepu, jesteśmy koczownikami. Z dziedzictwem Czyngis-chana

jesteśmy ostrożni, żeby to jakoś bardziej badać. To dla nas, dla Buriatów to jest święte dzieło, boskie dzieło, więc trzeba być ostrożnym. Potem jeszcze będą konsekwencje dla naszych dzieci jakoś, ktoś... No w takim duchu. Bardzo ostrożnie z tą historią, żeby nie naruszyć, nie zrobić złego, nie wywołać złego, żeby cieniem się nie położyła na ród, no bo to przecież pochodzi z nieba” (12, 635).

Rozmówca dalej snuje dociekania lingwistyczne, wskazując na boskie, niebiańskie związki między rodami buriackimi, rodem Czyngis-chana i niebem – istotą świata sakralnego: „Tyngisy to Czyngisy. Tengri to jest przecież niebo. Tak to jest. To jest syn nieba i właśnie jest taki ostrożny stosunek, bo to nie jest zwykły człowiek” (12, 635). Jednocześnie mówi o miejscu Deliun Boldog, jednym z wielu uznawanych za miejsce narodzin Czyngis-chana: „Jest дума, że to miejsce jest, Deliun Boldok. Albo jeszcze jest inaczej – *Uran-dusze* tak się uważa. *Uran-dusze* tłumaczy się z buriackiego na język rosyjski jako ‘piękne (artystyczne) kowadło’” (12, 635).

Takich miejsc jest więcej w okolicach rzeki Onon, również na terenie Mongolii. W Dadale, gdzie w roku 2014 odbyła się *Altargana* – ogólnoburiacki festiwal etniczny, pomnik Czyngis-chana, jego rodowe miejsce kultu *oboo* oraz muzeum młodości wodza zaświadcza, że właśnie tu się urodził. Jak się nam we wsi opowiada, pomnik wznosił pewien Buriat jeszcze w latach siedemdziesiątych, potem artysta został aresztowany i zesłany, a posąg zburzono. Obecny pomnik wykonano niedawno, już po uzyskaniu przez Mongolię niezależności. Uczestnicy jednego z ważniejszych konkursów podczas *Altargany* w 2014 roku bili przed tym posągiem pokłony, oddając cześć Czyngis-chanowi. Pomnik o wysokości ok. 7–8 metrów przedstawia jeźdźcę z buńczukiem nad głową; na dole umieszczono napis zawierający słowa przypisywanymi Czyngis-chanowi: „Moje ciało może umrzeć, może się rozpaść, byle moje państwo się nie rozpadło i nie umarło”.

W Dadale jest też na wyniosłym pagórku *oboo* – miejsce kultu rodowego Czyngis-chana. Napis pismem staromongolskim informuje o dokładnej dacie jego urodzenia. Miejsce jest masowo odwiedzane, zwłaszcza po obchodach *Altargany*. Odwiedzający (raczej niż zwiedzający), zbliżając się do postumentu, podnoszą ręce, aby otrzymać energię w miejscu sakralnym, zachęcając się wzajemnie do tego typu gestów. Tu też składają dary, wśród których znajdują się lampki (takie jak chrześcijanie umieszczają na grobach), oprócz nich także drobne pieniądze, wśród których widać tugriki, ruble i juany, zaświadczające o pochodzeniu odwiedzających. Przyjeżdżają tu ludzie z różnych miejsc, między innymi z Ułan Bator, całymi autobusami. Przybywają Buriaci z różnych stron, ale dominują Mongołowie z całej Mongolii, w tym również osoby buriackiego pochodzenia. Ponadto otwarte zostało w Dadale muzeum dzieciństwa i młodości Czyngis-chana, w którym przedstawione zostały wczesne lata życia wodza.

Przedstawione są między innymi sceny: sianokosy, koczowanie, jazda na koniach z braćmi, łowienie ryb, jedzenie (również na koniu).

Muzeum, które znajduje się na terenach zamieszkałych w dużym procencie przez Buriatów, ale jednak na terenie Mongolii, milczy na temat pochodzenia Czyngis-chana w linii żeńskiej, która wiąże go z Buriatami. Natomiast dokładnie przedstawieni są jego następcy – synowie i wnuki oraz kolejne pokolenia. Ukazany jest konflikt młodocianego Czyngis-chana z braćmi – symbolika złamanej jednej strzały (z symbolicznym podkreśleniem, że kilku strzał naraz nie da się łatwo złamać). Pieczęcie z czasów Czyngis-chana mają napis: „wielkiego chana wielkiej Mongolii będącej pod siłą wiecznego nieba, jego rozkaz”. Zbiory muzeum są starannie eksponowane z opisem w języku angielskim i staromongolskim. Pozostała część muzeum spełnia wzór radziecki, z którym można się zetknąć na całym obszarze etnicznej Buriacji.

W ostatnich latach następuje zbliżenie między Rosją i Mongolią. Korzystają na nim przede wszystkim Buriaci mieszkający w Rosji, a to dzięki możliwości wykorzystywania doświadczeń kultury mongolskiej, która rozwija się w warunkach niezależnego państwa. Opowiada się o tym, że we wsi Kunkur nad Ononem (rejon duldurgiński Okręgu Agińskiego) zamierzano wznieść pomnik Czyngis-chana, gdyż mongolski wódz w pamięci Buriatów ma atrybuty istoty boskiej i mitycznego przodka. Z takim wizerunkiem spotykamy się zarówno u Buriatów rosyjskich, jak i mongolskich. Emerytowana nauczycielka z Dadału mówi, że jest szczęśliwa i dumna z tego, że się urodziła i mieszka w miejscu urodzenia się Czyngis-chana (14, 72101). W realizacji inicjatywy związanej z pomnikiem przeszkodziła z pewnością z jednej strony zewnętrzna kontrola, ale także nawykowa autocenzura, przeszkadzająca wyrażaniu myśli i potrzeb. Kiedy pytam o realizację pomysłu, rozmowa ma następujący przebieg: „E.N.: Planujecie, kiedy zrealizować? R3: Boimy się, boimy się. E.N.: Czego? R3: No bo sytuacja, sytuacja historyczna nie pozwala. W Londynie postawili pomnik... a w Rosji stawiać pomnik Czyngis-chana, to na razie jeszcze świadomość nie dojrzała, bo Rosjanie mają do niego stosunek... Polityka, polityka przecież... Bo jeżeli ktoś to weźmie na siebie, to będzie wygnańcem. To jest polityka” (12, 635).

Jako dodatkową przyczynę zaniechania realizacji tego planu podaje się też obawę przed duchem Czyngis-chana. „W Mongolii są pomniki, w Chinach są pomniki, ale w Rosji na razie nie” (12, 635). Jednak Czyngis-chana czci się na co dzień, również w życiu prywatnym – nazywa się go „Człowiekiem tysiąclecia”. Wiele symboli związanych z mongolskim wodzem znajduje pełne zrozumienie wśród członków współczesnego społeczeństwa buriackiego. W czasie festiwalu „Noc Jochora” w 2013 roku pojawiają się na estradzie symbole historycznie zrozumiałe: dziewięć czarnych buńczuków kojarzonych właśnie z Czyngis-chanem

i jego armią. Dziś wraca się na wiele sposobów do postaci i osiągnięć wielkiego wodza. Wypowiada się z akceptacją przypisywane mu zasady: „zobaczyć wnuka, szanować starość i przeszłość, duchy, i zbudować dom” (13, 72603).

Oleg Bułutow, wcześniej wspomniany przewodniczący Fundacji Huńskiej, odnosi się do późnego okresu epoki Czyngis-chana. Wskazuje na to, że w momencie rozpadu Złotej Ordy nastąpiło rozdzielenie ludów turecko-mongolskich, część pozostała na Kaukazie i dotąd ich potomkowie tam żyją, stąd tam spotkać możemy nazwiska: „Basajew, Barajew, Ajdajew, Dudojew, które mają pochodzenie buriackie, a ściślej zachodnioburiackie. Sytuację taką spotykamy w Czeczenii, Dagestanie, Osetii. Narodowość kaukaska Dargińców pochodzi od buriackiego *darga*, czyli kierownik” (13, 71501).

W ostatnich latach zainteresowanie Czyngis-chanem jako wybitną postacią historyczną, niezwykłym wodzem, który stworzył ogromne imperium, gwałtownie wzrosło zarówno w Mongolii, jak i wśród Buriatów w Rosji, gdzie kult tej postaci jest powściągany. Popularność międzynarodowa postaci mongolskiego wodza – ogromna liczba filmów na całym świecie – podtrzymuje ten kult, dostarczając argumentów na temat jego wielkości, którą przypisuje się również jego współczesnym pobratymcom, a także tym, którzy mogą się uważać za bezpośrednich jego potomków.

Istotną rolę pełni w tych działaniach statua Czyngis-chana autorstwa buriackiego rzeźbiarza Daszy Namdakowa w Londynie, która początkowo powstała w Hyde Parku w 2012 roku. Została ona zakupiona przez mongolskiego przedsiębiorcę i ma być umieszczona na terenie Ułan-Bator. Mimo nadziei Buriatów, że pomnik stanie w Ułan Ude, okazało się, że nie jest to możliwe. Ponieważ pomnik Czyngis-chana nie może stanąć w Buriacji, pojawiły się projekty wystawienia pomnika przodkini Czyngis-chana w czternastym pokoleniu – Ałan Goa. Według Tajnej Historii Mongołów oraz zapisanej genealogii należała ona do plemienia Buriatów Chori. Innym pomysłem jest wystawienie pomnika matce Czyngis-chana Oelun pochodzącej z rodu Olchonutów, który według powszechnego przekonania można znaleźć w genealogiach różnych grup mongolskich, w tym Buriatów. Spotkałam się nawet z przekonaniem, że była ona po prostu Buriatką.

W obecnej apologii mongolskiego wodza koczowniczego ludu dominuje jego obraz jako wybitnego prawodawcy i mędrca. Twierdzi się, że nigdy nie przesładował chrześcijaństwa, choć sam nie zmieniał przekonań religijnych. Buriaccy wielbiciele usprawiedliwiają wszystkie negatywnie oceniane jego czyny, podkreślając, że każda wojna jest taka sama, że Chińczycy tak samo zabijali, podobnie jak europejscy królowie, więc takie postępowanie mongolskiego przywódcy nie było niczym osobliwym. Natomiast wielką jego zasługą było stworzenie *pax mongolica*, wielkiej państwowości pełnej chwały i sukcesów.

APOLOGIA KOCZOWNICTWA

Okres koczownictwa w samookreśleniu współczesnych Buriatów stanowi ważny element – złotą epokę panowania nad światem ludów mongolskich. W myśleniu o sobie pojawia się dumne przekonanie: „podbiliśmy Europę, Chiny, całą Azję, Bagdad, Persję”. Można wskazać wiele przykładów utworów literackich, filmów, obrazów, rzeźb, wierszy, pieśni, a nawet współczesnych klipów na temat wielkości imperium Czyngis-chana oraz jego wkładu w historię świata i w ludzką cywilizację. Wizja przeszłości Buriatów, posługująca się pochwałą rzekomego powszechnego nomadyzmu dotyczy ważnej sfery społecznej i intelektualnej. Mówi się, że ludy osiadłe nie miały ze sobą takiego intensywnego kontaktu społecznego i kulturowego jak koczownicy. Właśnie koczownicy mieli do takich kontaktów okazję, zarówno współżyjąc z sąsiadami, jak i podbijając różne kraje – otwierali szlaki międzykulturowe, przenosząc różne zdobycze cywilizacyjne, jak np. papier, papierowy pieniądz. Tak się mówi w popularnym dyskursie, taka jest też utrwalana przez buriacką inteligencję ideologia.

Tworzony w ten sposób mit pomija zniszczenia, najazdy, wszystkie negatywne skutki wojen i podbojów wywoływanych na terenie Azji i Europy przez azjatyckich nomadów, wszystko to, co można przeczytać w rosyjskiej literaturze. Apologia koczownictwa, dziś rozbudowująca się na wszystkich polach życia społecznego i kulturalnego Buriacji, może być analizowana jako alternatywa wobec wizji rosyjskiej, zarówno zawartej w dziełach naukowych, jak i popularnej, przeciwstawia się bowiem dyskursowi przedstawiającemu koczowniczych Azjatów jako dzikich, destrukcyjnych.

Apologia nomadyzmu, Hunów, Czyngis-chana, negatywnie ocenianych treści przeszłości Buriatów jest zrozumiałą reakcją na rosyjską wizję tej przeszłości. Ten nowy buriacki dyskurs wokół koczownictwa jest przedsięwzięciem bardzo świadomym i celowym, kierowanym przez buriacką inteligencję i stanowiącym element szerszego zjawiska budowania nowoczesnej świadomości narodowej Buriatów. Wyrazem tego działania są festiwale, koncerty, twórczość artystyczna, a także nazewnictwo miejsc publicznych, w którym używa się określenia „koczownik”. Kilka lat temu dyrektorka festiwalu „Głos Koczownika”, co roku odbywającego się w Ułan Ude, przyjęła politykę zapraszania zespołów o wysokim poziomie artystycznym, bez zwracania uwagi to, czy koczowniczy jest charakter ludności kraju, z którego zespół pochodzi. Pojawiła się w związku z tym krytyka kierownictwa festiwalu. Przyczyny tej niechęci szukać trzeba w roli, jaką w buriackim środowisku Ułan Ude, stanowiącym podstawę frekwencji festiwalowej, pełnić miała impreza, w której nazwie pojawiło się słowo „koczownik”, identyfikowane z własnym narodem i narodami krewniczymi. W obecnej chwili

nie ma dużego zapotrzebowania na międzynarodowy, niesprofilowany festiwal muzyczny o charakterze światowym, natomiast jest zapotrzebowanie na imprezę wspierającą etniczną świadomość buriacką. Ukazywanie na festiwalu kultury narodów koczowniczych byłoby na miejscu. Trzeba poza tym zauważyć, że – jak otwarcie mówią przedstawiciele młodej buriackiej inteligencji – dużo ludzi w Ułan Ude nie rozumie muzyki europejskiej i raczej oczekiwaliby podtrzymywania własnej muzycznej tradycji etnicznej oraz tej należącej do społeczeństw o koczowniczej przeszłości. W ten sposób festiwal stopniowo traci popularność – wyśmiewane jest jego kierownictwo, które na „Głos Koczownika” zaprasza ludzi z krajów niemających nic wspólnego z tradycją koczowniczą.

W różnych placówkach naukowych na terenach etnicznie buriackich (w Republice Buriacja, na terenie obwodu irkuckiego i Kraju Zabajkalskiego) organizowane są liczne konferencje naukowe, poświęcone historii koczownictwa na wielkich obszarach Azji środkowej, na temat roli tego sposobu gospodarowania, trybu życia i związanych z nim form organizacji życia społecznego i kultury.

Jeszcze inną drogą przekazu są piosenki opiewające różne aspekty życia koczowniczego. Powstają śpiewane przez Buriatów po rosyjsku piosenki o znamiennych tytułach np. *Gwiazda koczownika* (*Zwiewda Kocziewnika*). Ostatnio pojawia się również wiele tego typu piosenek sławiących życie nomady pisanych po buriacku. Ta nowa tendencja artystyczna jest odzwierciedleniem głębokiego procesu przemian społecznych i kulturowych, który trwa od wielu dziesięcioleci, ale w ostatnich dekadach nabiera szczególnej intensywności. W tradycyjnych piosenkach buriackich w sposób naturalny znajdowała odbicie rzeczywistość koczownicza: pojawiały się opisy stepu, konia – przyjaciela, pięknego zwierzęcia, nad którym zachwyt przypominał poemat miłosny, mówiący o pięknej ukochanej, pojawiały się opisy podróży na koniu do rodzinnej jurty, gdzie matka parzy herbatę na spotkanie z synem i podobne wątki. Obecnie, kiedy rzeczywiste koczownictwo odeszło w przeszłość, obrazy pojawiające się w tekstach piosenek mają inny sens, który określić można z jednej strony jako nostalgiczny, a z drugiej jako ideologiczny. Określone wątki są przedstawiane jako treść życia koczowników – przodków, żyjących w utraconym wieku wspaniałości narodu. Wszystkie te gloryfikujące świat nomadów treści obecnie są zanurzone w kontekście ideologii narodowej.

Obserwatora życia społecznego w stolicy Republiki Buriacja uderza ogromna liczba kawiarni, restauracji o znaczących nazwach: „Modern Nomad”, „Zwiewda Kocziewnika”, „Kocziewnik”. Czasem w nazwie nie pojawia się proste odwołanie do słowa „koczownik”, ale mamy do czynienia z asocjacjami i aluzjami do koczowniczego trybu życia. We współczesnej kulturze popularnej wątek nomadyzmu, skojarzeń i składowych tego kompleksu elementów jest wszechobecny –

kultura masowa chętnie go wykorzystuje na wiele sposobów, a młode pokolenie Buriatów znajduje w nim zaspokojenie własnych tożsamościowych potrzeb psychologicznych. Również współczesna buriacka literatura piękna, poezja obfituje w tematy związane z życiem koczownika; przedstawia przeszłość buriackiego narodu w postaci gloryfikującego mitu.

Na tworzenie tych form apologii ogromny wpływ ma polityka historyczna i kulturalna Mongolii: mongolskie kino, piosenki, telewizyjne klipy. Symbolicznego sensu nabiera obraz jurty na tle krajobrazu pustyni Gobi, bezkresnego stepu. Jurta, koń, wielbłąd, step, jeźdźcy na koniach to podstawowe składniki wizerunku romantyzowanej i idealizowanej przeszłości koczowniczej, czystej, pozbawionej wątków rolniczych i wpływów rosyjskich. W tym obrazie sugeruje się, że dawniej jako koczownicy Buriaci byli bogaci; dzisiejsi Buriaci są przedstawiani jako zubożeni przez rolnictwo, które im nie odpowiada jako sprzeczne z ich temperamentem. Do tego dodaje się, że tradycyjne rasy zwierząt zostały już dawno przez Rosjan wytępione, zamienione na nowe, choć to właśnie te stare rasy, zwłaszcza koni, były bardziej przystosowane do środowiska.

Według wizji buriackiej inteligencji, niepodzielanej przez przeciętnych buriackich mieszkańców wiosek, rolnicy niszczą przyrodę, a koczownicy żyją z przyrodą w zgodzie, co bywa pożywką dla stwierdzeń na temat ekologicznej wartości ich tradycyjnego życia. Podkreślane są niezwykle korzystne wpływy życia nomadycznego na rozmaite dziś cenione cechy społeczne: otwartość, tolerancję, umiejętność współżycia z ludźmi o odmiennych kulturach. Mongolia jest przedmiotem zachwytu buriackiej inteligencji, gdyż – jak się podkreśla – tam się nadal żyje w jurtach, na sposób tradycyjny, a Mongołowie zachowali poczucie niezależności i godności. Towarzyszy temu kompleks niższości – przekonanie, że Buriaci, nabrawszy cech ludności rolniczej, jako mniej koczowniczy są mniej „czystszy moralnie”, kulturowo zubożeni, pozbawieni dawnych umiejętności nomady, lękliwi, słabi. Stwierdza się w ten sposób, że „Ludy koczownicze przynoszą ze sobą żywiołowość i męskość, która buduje, ale i burzy” (16, 302).

W rozmowach, podobnie jak w tekstach muzealnych, pojawia się zuniwersalizowany romantyczny obraz wolnego życia koczownika w stepie. Jednakże równocześnie pojawiają się głosy trzeźwej oceny przeszłości – uczeni buriaccy zauważają, że koczownictwo, o którym się dziś mówi w kategoriach bezgranicznej swobody, bynajmniej nie było absolutną wolnością – przenoszenie się z miejsca na miejsce zawsze musiało się wiązać z wewnętrznymi decyzjami, negocjacjami, musiało być uzgadniane. Buriaccy naukowcy ze spokojem twierdzą, że formą rezydencji były kiedyś raczej ruchome wioski, przenoszące się okresowo, a nie swobodne przemieszczanie się rodzin i jednostek. W tej spokojnej wizji dawnego życia podkreśla się, że kiedyś nie było pogardy dla rolnictwa

ani dla rolników, chiński osiadły tryb życia nie był przedmiotem niechęci, jak to ma miejsce dziś w Mongolii. Z rolniczymi Chińczykami koczownicy utrzymywali stałą współpracę, prowadzącą do wzajemnej zależności ekonomicznej.

Należy też zauważyć, że gloryfikujący mit koczowniczej przeszłości jest wytworem współczesnej, miejskiej inteligencji buriackiej. Nie jest on atrakcyjny dla Buriatów żyjących na wsi. Na wsiach Buriaci nie rozumieją apologetycznej symboliki związanej z jurta i tradycyjnymi zajęciami. Na przykład nie idealizują życia w jurcie. Najstarsi Buriaci przypominają sobie, że jurta nie jest wcale idealnym domem, jest w niej zimno, stąd dawniej Buriaci dużo chorowali. Twierdzą nawet, że te zachwyty jurtami to wymysły mieszczuchów, którzy wyjeżdżają nad Bajkał jako współcześni turyści i na podstawie współczesnych wyobrażeń idealizują życie w jurcie. Wiejskim Buriatom obce jest akcentowanie ekologicznej wartości takiej formy mieszkania.

W ostatnich czasach na obszarze całej Syberii wśród narodów rdzennych podnosi się wartość specyficznej psychologii i kulturowych osiągnięć koczowników, koczowniczych kultur, zwykle pasterskich. Temat ten się staje modny, a po 1991 r., czyli po rozpadzie Związku Sowieckiego, wiedza na temat koczownictwa w nauce narodów syberyjskich rozwija się intensywnie.

EPILOG

Neonomadyzm wydaje się sposobem życia przebrzmiałym lub szybko odchodzącym w przeszłość pod wpływem nowych form współczesnej cywilizacji. Jednak zauważamy zjawisko, które wydaje się przeczyć temu twierdzeniu. W literaturze socjologicznej i kulturoznawczej pojawia się także odniesienie koczowniczego / nomadycznego trybu życia do warunków i stylu życia współczesnego człowieka w epoce ponowoczesności. Podróżowanie jako wędrówka międzykulturowa, odbywająca się też w przestrzeni, turystyka czasem określana jako etnograficzna, jest jednym z ulubionych sposobów spędzania wolnego czasu. Przemieszczanie się nabiera wartości autotelicznej, być może także w założeniu rozwijającej horyzonty jednostki. Używana jest kategoria neonomadyzmu, nowego nomadyzmu, które sięga do głębokich pokładów egzystencji współczesnego człowieka i jego problemów.

Pojęcie nowoczesnego nomadyzmu pochodzi zapewne od McLuhana, który stworzył koncepcję nowoczesnego koczownika (McLuhan 2001). Wskazywał, że mobilność terytorialna współczesnego człowieka wiąże się z możliwością podejmowania pracy w różnych krajach oraz z sytuacją, gdy podróżowanie stało się dostępne praktycznie dla każdego (Albers 2008, za: Skoczylas 2011).

Analizując sens owego neonomadyzmu wprowadzane są nowe wątki, nieznane w dawnych społeczeństwach: „Nowi nomadzi uwolnić się mogą od ograniczającej ich wizji tożsamości jako środka kontroli, mechanizmu władzy – czegoś ich zdaniem sztucznego i narzuconego. Podróż jest wyrazem sprzeciwu dla anachronicznych wymagań, stawianych obywatelom państw przez władze i tradycyjne społeczeństwo” (Skoczylas 2016). Nomadyzm może być antysystemowy, zagrażając organizacji państwowej, gdyż nomadzi wymykają się władzy przez odrzucanie porządku normatywnego. Ucieczkowy charakter dzisiejszej skłonności do przemieszczania się odbiega tylko w pewnym stopniu od dawnego. Ten sam wątek ekonomiczny, a także eskapistyczny pojawia się bowiem zarówno u dawnych ludów koczowniczych, jak i u współczesnego człowieka – poszukiwanie miejsc atrakcyjnych do życia pod względem społecznym lub/i ekonomicznym.

Rozważyć trzeba, z jakimi motywacjami mamy do czynienia we współczesnych migracjach. W związku z tym należałoby przeciwstawić sobie migrantów z jednej strony i podróżników / turystów z drugiej. Wśród tych pierwszych motywacja nie odbiega od tej, która kierowała wędrującymi koczownikami dawnych czasów. Drudzy szukają czegoś innego w przemieszczaniu się. Bodźcem do przemieszczania się były i nadal są względy klimatyczne (pogoda), a także względy ekonomiczne. W dawnych czasach przemieszczały się całe grupy, nie jednostki, choć i dziś mówimy o zjawisku sieci migracyjnych. Dziś mianem nomadyzmu nowoczesnego określanemu bywa pewien styl życia, niekoniecznie związany ze sposobem zdobywania środków do życia. W rozważaniach teoretycznych pojawia się też użycie pojęcia nomadyzmu w sensie metaforycznym, odnoszącym się do podróży w świecie wirtualnym. Przemieszczanie się ma obecnie w znacznie większym stopniu niż kiedyś charakter autoteliczny. Zwolennicy różnych nurtów New Age prezentują pewną próbę nadania sensu intelektualnemu nomadyzmowi, towarzyszącemu powszechnej globalizacji.

Do nomadyzmu sięga Zygmunt Bauman w swoich popularnych książkach, wyróżniając cztery nowe wzorce: spacerowicza, turysty, włóczęgi oraz gracza. Te metafory pozwalają mu rozważyć specyfikę myślenia, związanego ze stylem życia człowieka epoki ponowoczesności (Bauman 2000: 93), wbrew temu, co podkreślają niektórzy badacze (Kohl 2010: 451). Mimo wszystkich różnic, dawny i nowy nomadyzm posiadają pewne cechy wspólne, stanowiąc efekt przystosowań ekonomicznych.

BIBLIOGRAFIA

- Bauman Z. (2000), *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa.
- Gross F. (1936), *Koczownictwo: Studja nad nomadyzmem i nad wpływem tegoż na społeczeństwo, ustrój i prawo*, Warszawa.
- Luković M. (2015), Sezonowe migracje pasterzy na Bałkanach: charakter, historia, transformacje, „Res Historica”, (40), s. 61–97.
- Malinowski B. (1936), Wprowadzenie, w: Gross F., *Koczownictwo: Studja nad nomadyzmem i nad wpływem tegoż na społeczeństwo, ustrój i prawo*, Warszawa.
- McLuhan M. (2001), Galaktyka Gutenberga, w: Zingnore F., McLuhan E. (red.), *Wybór pism*, tłum. E. Różalska, J. M. Stokłosa, Poznań.
- Mirga A., Mróz L. (1994), *Cyganie: Odmienność i nietolerancja*, Warszawa.
- Moszyński K. (1953), *Ludy pasterskie*, Warszawa.
- Nowicka E. (2016), *Korzenie altargany sięgają głęboko: Buriaci między Rosją, Mongolią i Chinami*, Kraków.
- Skoczylas N. (2011), O współczesnym nomadyzmie, „Idee”, nr 35, czerwiec 2011, <http://kulturaenter.com/?p=8194>.
- Szmyt Z. (2014), Autochtonizacja postsocjalistycznego miasta. Przykład Ulan Ude, „Lud”, nr 98/201-4, s. 205–228.
- Sahlins M. D., Service E. R. (red.) (1960), *Evolution and culture*, The University of Michigan Press – Ann Arbor Paperbacks.
- Service E. R. (1966), *The hunters*, Englewood Cliffs, N.J: Prentice-Hall.
- Tangad O. (2013), *Scheda po Czyngis Chanie. Demokracja po mongolsku*, Warszawa: Wydawnictwo Trio.